

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stepową 30 „ za każdorazowe umieszczenie

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

### Kraków 8 Maja.

— Jutro *benefis* pani Ekerowej po raz pierwszy **Pan Alfons** sztuka w trzech aktach Aleksandra Dumasa przełożona dla sceny krakowskiej przez p. St. Kremera: Pani Guichard p. Ekerowa, Rejmonda p. Siennicka, Adrianna panna Urbanowicz, Oktawian pan Dłużewski, Kapitan Montglain pan Szymański. itd. itd. Ujrzymy w tym dniu nową dekorację pędzla p. Burdy, ukończoną przed paru tygodniami.

— P. Sabowski skończył już tłumaczenie słynnego dramatu Oktawiana Feuillet **Sfinks**. Dano role do rozpisania,

— Artyści sceny naszej uprzedzając wyjazd Dyrektora przed dniem jego imienin dnia 8 maja, przywitali go gremialnie przy rozpoczęciu próby we środę na scenie pięknie ubranej w kwiaty przez p. Dumera i na której wznosił się transparent na cześć Dyrektora. Reżysser naszej sceny p. Bolesław Ładnowski przemówił w kilku słowach, podnosząc zasługi Dyrektora dla sztuki i sceny polskiej. Rzekł on: iż dowodem w jakich warunkach znajduje się na scenie krakowskiej sztuka pod dyrekcją p. Koźmiana, jest i ta okoliczność że on sam przeniósł pracę na

niej, nad nadzieje większych materialnych korzyści. Wzywał on dalej p. Koźmiana aby wytrwał i aczkolwiek to co już zrobił należy poniekąd do historii, aby nadal nie ustawał i nieporzucił rozpoczętego dzieła. P. Koźmian odpowiedział: że nadzwyczaj miłym mu jest ten objaw serdeczności ze strony artystów, tem miłszy, że nie spodziewany. To co pan Ładnowski powiedział o nim znalazło w jego sercu oddźwięk, to zaś co powiedział o scenie krakowskiej musi być poniekąd prawdziwym, skoro ta scena doczekała się najwyższego uznania, bo obudzenia zazdrości i nienawiści. Zazdrość ta i nienawiść okazały się w sposób taki, iż uważałem, dodał p. Koźmian, za niższe mojej godności odpowiadać na te zaczepki; objawom też tym nie położyła koniec polemika, ale fakt, a to jest nierównie lepszym i silniejszym; faktem tym był powrót do nas ulubionego i znakomitego artysty p. Ładnowskiego. Serdecznie mu wdzięczny jestem, że przeważały u niego względy dla sztuki nad nadziejami materialnych korzyści i o tem nigdy nie wątpiłem. Dopóki będę miał przekonanie, że mogę być użytecznym nie opuszczę sceny krakowskiej, bo czuję jej ważność nie tylko pod względem teatralnym. Mam teraz tę otuchę i zachętę, że mogę wspólnie pracować z panem Ładnowskim i że może on mnie zastępować, on który

tak samo jak ja zapatruje się na teatr w polsce i którego nie tylko uważam za reżyssera naszej sceny, ale także za przyjaciela mojego. Następnie artyści wręczyli p. Koźmianowi ładny zbiorowy dar, srebrny kałamarz a p. Ładnowski oddając go Dyktorowi dodał: „przekonani jesteśmy, że ile razy pan z tego kałamarza podpiszesz rolę, będzie to zawsze z dobrem i korzyścią dla sztuki.“

### Rzeczy polskie.

W Bouffes parisiens przygotowują nową jednoaktową operetkę Offenbacha p. t. „Mademoiselle Bagatelle.“ Arcydowcipny tekst napisał Cremieux.

Paul Féval projektuje założenie w Paryżu „moralnego teatru“, w którym granoby dzieła wręcz przeciwnej tendencji dzisiejszym płodom francuskim, a nadto podane w formie przyzwoitej i prawdziwą wartość mającej. Projekt ma ze strony wpływowych dam wiele poparcia.

### TEATRA W POLSCE

przez **Estrelchera**

### KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

5. Razstawiecki, piękny, miły, młody, słaby głos choć przyjemny — akcyi żadnej. — Napróżno chciano z niego pierwszego tenora uformować, dobre chęci nie zastąpią braku zdatności.

6. Gawecki Wincenty, płaski komik, basista, w rolach niższego rzędu dobry — w poważnych śmieszny. Był to aktor stary, wytrawny i z krakowską sceną oddawna obznajmiony.

7. Czajkowski pierwszy chórzysta, niegdyś lampiarz teatralny nieznośny tenor. Z pomiędzy 24 głosów razem krzyczących, jego pierśi najprzenikliwszy ton wydawały — a układ chórów wymagał zawsze obecności jego na brzegu prawej strony sceny. Szpetny postacią, a raczej twarzą raził niemiło.

To byli członkowie opery — następnie idą dramatyści w tej kolei:

8. Gołębiowski, który do oper był brany w braku lepszego basisty.

9, 10. Białczyński Teodor i Thomain do ról kochanków.

11. Pfeifer Juliusz.

12. Mułkowski Erazm Gustaw.

13. Anczyc.

14. Mikulski.

Przejdźmy ich grę:

8. Gołębiowski — Niekiedy, ale rzadko, przypominał grą Rychtera, od tegoż niezmiernie niższy. W roli Reja z Nagłowic, pokonał z wszelką łatwością trudności wygłaszania wierszy, był żywym, ognistym a burzliwym kochankiem, takim, jakiego nam autor nakreślił — ani jednego rysu neuronił z tej postaci. W szkole Bogaczów Gutzkowa w roli starego pocziwego przyjaciela, w roli trud-

nej, bo mało mimicznej, oddał pracowicie ten charakter. W komedii „Zoe“ czyli „pożyczony kochanek“ przezemnie tłumaczonej, był nieporównanie komiczną figurą, przeobraził się tak doskonale, że jam uśmieł się serdecznie, chociaż na pamięć znałem wszystkie kłopoty, śmieszności i wyrażenia zawiedzionego rządcy. Grając Kromwella w Muszkieterach, wyraził tego męża powagę odpowiednio działaniu. Niemniej wywołano go po grze w Hniku, Sprawiedliwości Boskiej i Gałganduchu. W ostatniej sztuce grając krawczyka, o wiele mniej rozwinął talentu od Chomińskiego młodszego, któremu trudnoby kto w tej roli dorównał. Gołębiowski jako młody, mógł być się wykształcić, szkoda że miał nieco przytrudną wymowę, przez co mylił się niekiedy, którą to wadę miała, (choć rzadko) i Sułkowska. Poświęcanie się jego malarstwu okazuje, iż był myślącym artystą, artystą szerszego poglądu, i że nie przestawał na popolitym chlebie rzemiosła. Kilka jego malowideł dla sceny dosyć się podobały. Niedostawało mu w grze ruchliwości, więcej wymagać było można mimiki, a to dla uniknięcia jednostajności w różnorakich rolach.

9. Białczyński. Zdaje się, iż on mniemał, że dość mieć lica gładkie, wąsik wymuskany, z wszelką elegancją ubierać się, białych nie opuszczać rękawiczek i cedzić przez zęby słówka, a można zostać niepospolitym kochankiem. Długo on chodził po scenie gąsiego za drugimi aktorami. Meciszewskiemu zdawało się, że Białczyński może zostać następcą Chomińskiego, Mączyński zaś poświęcił go stanowczo na kochanka. Białczyński więc prawdziwie jak ofiara poświęcona chciała i mówi z przymusem, odbywa się jak za pańskie, krokiem, nie postępując dalej. Elegantów zimnych, znudzonych, zdeboszowanych, samolubów młodych wykwinionych, gra bardzo dobrze. Dla tego z przyjemnością słuchałem go w Młodej wdowie, Lwach i Lwicach, tudzież w żydzie wiecz-

nym tułaczem, w oddziale p. t. Przedsiemek piekiel.

10. Thomain piękny i rośły mężczyzna, śmiały, jeżeli nawet nie nazbyt śmiały na scenie. Wygłaszał on role swoje szybko, potoczyście, całkiem odrębnie, odznaczająco. Nie lubił on owej cedzonej, rozwlekłej deklamacji, którą wszyscy bez wyjątku aktorowie nasi przesiąkli, a ztąd, grając wzorowo, nieraz pojedynczo, nie zgadzali się z sobą wzięci razem w całość dialogowań; bo nie wpadali sobie bystro w mowę tak, jak należy i dialog tracił na polocie. Żywość ta istnie francuzka Thomaina i naturalność jego, wczem mu żaden do dzisiejszego aktor nie sprostał, stawały się wadliwymi w niektórych rolach, w których wolniejszej skali głosu używać należało. Pojawiwszy on się nagle ze Lwowa, zaprzyjaźnił się ze wszystkimi bez wyboru, niekiedy aż do natręctwa. Uchodził przytem za zapalonego literata. Namiętne jego rozmowy, i patriotyzm publicznie wygłaszany wywołał skutek przeciwny zamierzonemu. Nie przypuszczano, dlaczego otwartość szermierki patriotycznej, uchodzić może mu płazem; ztąd rozgłaszano, iż podejrzaną jest jego czystość działalności politycznej. Rok 1847 mścił się za każde słówko głośniejsze więzieniem, Thomainowi mimo gadanin nic się nie przydarzyło. Rozpowszechniono przytem wieści o złem jego zachowaniu się po roku 1846, o jakichś doniesieniach, co wszystko było oczywiście wierutnem kłamstwem. Ze Lwowa, jako odwiecznego gniazda publicznych obwinień i wzajemnych swarów, szły te zle o nim wieści. To wszystko skłaniało znajomych jego, iż strzegli się jego towarzystwa. Pojawienie się jego w Krakowie dziwnie opisywano w następujący sposób:

(Ciąg dalszy nastąpi).





Z zawieszeniem Abonamentu.

Nr. porządkowy 126

# TEATR KRAKOWSKI.

W Piątek dnia 8<sup>go</sup> Maja 1874 r.

Opera Buffo w 5 aktach pp. Meilhac i L. Halévy,  
z muzyką J. Offenbacha.

Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów.

# ŻYCIE PARYSKIE

## OSOBY

Baron de Gondremarek — — —	Pan Eker.	Klara — — — — —	Panna Ekel.
Baronowa de Gondremarek — — —	Panna Wojnowska.	Paulina — — — — —	Pani Rogerowa.
Raul de Gardefeu — — —	Pan Rawicz.	Mme de Quimper Kardec — — —	Pani Ekerowa.
Brazylijczyk		Mme de Voll Verdure — — —	Panna Kwiecińska.
Frick — — — — —	Pan Roger.	Gontran — — — — —	Pan Klepacki.
Prosper — — — — —		Józef — — — — —	Pan Siedlecki.
Urban — — — — —	Pan Nowakowski.	Alfons — — — — —	Pan Glikson.
Rabinet — — — — —	Pan Wojnowski.	Urządnik — — — — —	Pan Danielewicz.
Gabryela, rekawiczniczka — — —	Panna Cwiklińska.	Konduktor — — — — —	Pan Lajnerowicz.
Metélla — — — — —	Pani Siennicka.	Rewizor — — — — —	Pan Nowak.
Leonia — — — — —	Panna Kwiecińska.		Konduktorowie — Passażerowie.
Louisa — — — — —	Panna Wyszowska.		Rzecz dzieje się w Paryżu.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa i pierwszego piętra 6 zhr. — Łoża drugiego piętra 4 zhr.  
Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 zhr. 50 cent. w następnych rzędach 1 zhr. — Krzesło w Łoży  
parterowej lub 1 piętra 2 zhr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych w dwóch rzędach 1 zhr.  
w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Bilet na Parter 60 cent. — Bilet na Galeryę 30 cent.

**Początek o godzinie 7.**